

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr. 19 — (1271)

Niedziela, 11 Maja 1986 r.

Rok XXVIII



W trosce o duchowe dobro Polonii

11. 04. – 21. 04. 1986

Jubileuszowa podróż Prymasa Polski do Francji

ETAP PIERWSZY — PARYŻ

PIĄTEK, 11.04.1986, godz. 16,50

Słowa powitania na lotnisku Orly-Sud

W grupie witających byli m. in.:
Ambasador Polski we Francji J. Stefanowicz; konsul S. Bożym; ambasador Francji w Polsce J. Noiville; reprezentant Ministerstwa Spraw Zagranicznych; przedstawiciel Nuncjatury Apostolskiej w Paryżu Baldissieri; sekretarz Konferencji Episkopatu Francji M. Raymond; wikariusz generalny w Paryżu ks. Fricart; sekretarz ks. kard. Lustiger Ph. Brizard; Ks. bp. Sz. Wesoly; ks. rektor St. Jez; ks. rektor Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu ks. P. Ratajczak; ks. superior Z. Modzelewski; ks. prowincjał J. Guzikowski; oficjalny tłumacz Ks. Prymasa ks. prof. J. Woliński. Była także grupa kapłanów z Paryża i przedstawiciele laicku. Ks. Prymas skierował do obecnych swe pierwsze słowa powitania. Oto pełny tekst przemówienia:



Wyrażam słowa serdecznych pozdrowień i podziękowań, tak przedstawicielom władz świeckich jak i duchowieństwu polskiemu i i francuskiemu za obecność i okazaną serdeczność.

Do dziennikarzy w Polsce wyraziłem już cel, w jakim przyjeżdżam do Francji. Cel ten jest przede wszystkim kościelny. We Francji żyje dużo Polaków-katolików i choć korzenie swojej wiary mają zapuszczone daleko nad Wartą, Wisłą i Bugiem, to przecież żyją w zakresie jurysdykcji Kościoła Katolickiego, który jest we Francji. Kościół katolicki przekracza granice państw i narodów tworząc z różnych ludów wspólnotę wierzących w Chrystusa. Tak też należy rozumieć kontakty między Episkopatami różnych krajów.

Jeżeli w tym roku Polacy chcą cieszyć się z faktu, że mają od 150 lat zorganizowane duszpasterstwo polonijne, to radość tę chcą dzielić razem z Kościołem we Francji, z biskupami i wiernymi.

Każda grupa wyznawców Chrystusa ma dawać świadectwo swojej wiary. Dla Polaków i dla Francuzów polskiego pochodzenia jubileusz 150-lecia duszpasterstwa jest dobrą okazją ukazania świadectwa: choć pozbawieni Ojczyzny, znajdowali tu we Francji możliwość pozostania sobą przede wszystkim na tak delikatnym odcinku życia, jaki stanowi przywiązanie do zwyczajów religijnych. Mieli możliwość włączyć się w następnych pokoleniach w prace dla nowej Ojczyzny.

Pragnę tu uczynić wzmiankę o stosunkowo mało znanym fakcie historycznym, że pewna liczba kapłanów francuskich, opuściwszy Francję z powodu Wielkiej Rewolucji pod koniec XVIII w. schroniła się w diecezjach polskich. Włączyli się oni w duszpasterstwo polskie i pozostali do śmierci.

Jestem ogromnie wdzięczny Episkopatowi Francji a zwłaszcza arcybiskupowi Paryża Kard. Lustiger za serdeczne zaproszenie do Francji. Wdzięczny jestem

władzom cywilnym Francji za potraktowanie mojej wizyty pasterskiej we Francji z wielką życzliwością. Gorąco dziękuję wszystkim moim Rodakom, żyjącym tutaj we Francji bądź okresowo, bądź na stałe, za serdeczne zaproszenie. Nasze braterstwo i miłość jako dzieci jednego Narodu wyrazimy najlepiej w modlitwie, do której nie zabraknie okazji.

Moja wizyta — jak powiedziałem — ma charakter duszpasterski. Nawet jeżeli będzie spotkanie z mężami polityki — to będzie to spotkanie polityka i duszpasterza, co czyni dialog ludzi bardziej interdyscyplinarny. Kościół nie uchyla się od zaproszeń do rozmowy, świadomy, że nie tylko polityka sensu stricto rozwija stosunki międzyludzkie. Rozwijają je także kontakty rodzinne, udzielona pomoc charytatywna, a także kontakty międzykościelne.

Chcemy po tych kontaktach rozstawać się bogatsi duchowo, życzliwsi dla siebie, solidarniejsi w dobrem.

Godzina 17,30

Przyjazd do Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu

W Paryżu miejscem stałego pobytu Ks. Prymasa i delegacji Episkopatu Polski w osobach: ks. abp J. Stroby, metropolity poznańskiego; ks. bp Ignacego Jeża, ordynariusza koszalińsko-kolobrzесьkiego; ks. bp Stanisława Szymborskiego, ordynariusza kieleckiego — było Polskie Seminarium Duchowne. Ks. bp Szczepan Wesoły mieszkał w siedzibie Polskiej Misji Katolickiej.



PIĄTEK, 11.04.1986, godz. 20,30

Wieczór jubileuszowy u Księża Pallotynów

Księża Pallotyni urządzili wieczór jubileuszowy z okazji 150 rocznicy założenia Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Zasadniczy referat wygłosił ks. prof. R. Dzwonkowski nt.: „Dzieje Polskiej Misji Katolickiej we Francji”. Był też krótki program muzyczny. Ważnym przyczynkiem były dwa świadectwa byłych ks. Rektorów P.M.K.: ks. infułata K. Kwaśnego, rektora w latach 1947—1972; i ks. prof. F. Cegielski SAC, rektora w latach 1937—1947. Na zakończenie wieczoru głos zabrał Ks. Prymas. Oto tekst przemówienia:

150 lat to długi okres; samo wspomnienie wymaga także długiego czasu. Postaram się więc, już nie przedłużać!

Dwie refleksje: pierwsza, która nas odniesie do początków, czyli do XIX wieku — 1836 — kiedy to ukonstytuowała się już fala politycznej emigracji po Powstaniu Listopadowym.

Kim byli ci ludzie? Byli to bohaterzy zaprawieni w wojnach, przeważnie wojskowi, generałowie, oficerowie, szwoleżerowie. Ale tu zaznacza się ich religijność. Zresztą fenomen polskości, (a to

obserwujemy rozważając w dzisiejszy wieczór sprawę emigracji,) fenomen polski przeniesionej poza Polskę, jak on działa? jak funkcjonuje? To właśnie jest chyba treść uroczystości jubileuszowych — 150 lat Duszpasterstwa polskiego.

Mówię o fenomenie polskości, a właściwie trzebaby mówić o „Misterium polskości”. „Misterium” to jest słowo wzięte z Soboru, a więc z dyscypliny kościelnej. „Misterium” zawiera w sobie coś co jest ludzkie i boskie, i myślę, że można by mówić o misterium naszego na-

rodu, który tam gdzie on przenosi się ze swoimi obywatelami, członkami, tam jednocześnie idzie za nim Kościół: od Syberii, aż po Andy, wszędzie można te ślady znaleźć. Szczególniejsze jednak są one tu w Paryżu — najstarsze Duszpasterstwo emigracyjne.

Wspomniałem o tym, kim byli ci pierwsi członkowie tej wspólnoty religijnej tu w Paryżu. Ich wykształcenie religijne było znikome. Oni nie przeszli katechizacji takiej, jaką się dzisiaj przechodzi. Byli ludzie, którzy wierzyli, ale wiara nie była pogłębiona. Semenenko miał okres niewiary zdecydowanej; Skrzynecki, ten jeden z bardzo nieszczęsnych zresztą wodzów Powstania Listopadowego, dopiero tutaj się nawrócił. W swoich pamiętnikach Domejko, gdy opisuje swoje wrażenia z Paryża, bo udawał się jeszcze dalej, do Ameryki Południowej, pisze, że gdy oficerstwo polskie zebrało się pewnej niedzieli w kościele — wierali się zdaje się w St-Germain — wtedy nie bardzo wiedzieli, co robić ze sobą — w czasie nabożeństwa, wtedy przyszedł Mickiewicz. Mickiewicz klęknął, zatopił się w modlitwie, szepotał „Ojciec nasz” i wtedy, opisuje Domejko, na tych żołnierzach zrobiło to niesłychane wrażenie: „Mickiewicz, on, wiesz, Adam — modli się!” Trzeba więc było uczyć modlitwy.

Ale nie wszyscy byli tacy, którzy dopiero uczyli się Kościoła, uczyli się modlitwy. Był taki — i to może właśnie wspomnę — młodzieniec, któremu imię było Zygmunt Szczęśny i ten był, wbrew, że tak powiem, nastrojom, kiedy wszystka uciekała z Polski, w tamtych czasach, on zaprzyjaźniony tutaj ze Słowackim,



kierował się w drogę przeciwną, uciekał do Polski, a z Polski przeszedł do Żytomierza i tam wstąpił do Seminarium Duchownego, a stamtąd do Petersburga i tam założył zgromadzenie Sióstr Rodziny Marii. Został on Arcybiskupem warszawskim — Zygmunt Szczęśny Feliński. 16 lat tylko sprawował swoją posługę biskupią; więcej już nie mógł, był bowiem wywieziony daleko, w głąb, na zesłanie jak tyle i tylu innych. Założył Siostry Rodziny Marii, które kiedyś, w jakimś rozgałęzieniu się, pójdą do Brazylii i tam, — jak dzisiaj — założą dwie wielkie Prowincje, które utrzymują polskość. Właśnie te Siostry! Jakże więc dziwnymi drogami kieruje Bóg emigrantów, którzy razem z Kościołem i niosąc Kościół, idą do świata.

Dzisiaj Emigracja jest bardzo liczna i możemy powiedzieć jest bardzo silna. Dzisiaj także trzeba uczyć się katechizmu, ale to już nie to, bo za Kościołem

dzisiaj stoi przede wszystkim nauka społeczna Kościoła, stoi doktryna Soboru, czego tamci przed 150 laty nie mieli, stoją uniwersytety katolickie w Polsce, wyższe uczelnie, przede wszystkim jest nauka Papieża, która jest dla świata. Myślę, że sens dzisiaj naszego, wielkiego rozproszenia się po świecie jest ten, byśmy mogli siłą naszego ducha pomagać światu. Świat potrzebuje tych wartości, które Polak ugruntowany na zasadach Ewangelii może dać temu światu, jakże często zagubionemu, skołowanemu, nieumiejącemu sobie poradzić.

Co do tego trzeba? Trzebaby było wielkiej jedności. Jest to sprawa ogromnie trudna i tego tematu nie podejmę dziś. Ale spróbujmy, spróbujmy współdziałać, tak, żeby ten potencjał ducha polskiego, jaki jest w kraju, jaki przenosi się poza jego granice mógł służyć kościołowi i światu.

SOBOTA, 12.04.1986, godz. 9,15

Przyjęcie u premiera J. Chirac'a w Ratuszu Miejskim

Znamy z wypowiedzi prasowej Ks. Prymasa, iż jednym z trzech głównych celów Jego wizyty, było podziękowanie Narodowi Francuskiemu za ducha solidarności i niezwykle wielkoduszną pomoc w czasie stanu wojennego i trwającego nadal kryzysu. Obecny Premier Francji, a jednocześnie mer Paryża — J. Chirac — symbolizuje swoją postawą, tę wielkoduszną pomoc Narodu Francuskiego. W czasie przyjęcia Ks. Kardynał wyraził swą głęboką wdzięczność za akcję pomocy Polsce, którą J. Chirac przeprowadził w Paryżu: „Otrzymaliśmy wyjątkową pomoc podczas okresu bardzo poważnego kryzysu, który przechodziliśmy. Pomoc nie tylko materialną, lecz także pełną sympatię wyrażoną przez Naród Francuski”.

Ze swej strony, mer Paryża mówił o „wybitnym miejscu” Kościoła w Polsce,

który „jest nosicielem wiary i nadziei dla całego narodu polskiego. Kościół ten — jak zaznaczył J. Chirac — odgrywa istot-

ną rolę w odczuwalnej więzi między Polską a Francją i innymi krajami Zachodu.”



Wyjazd do Montmorency

Ks. Prymas, razem z delegacją Episkopatu Polskiego: ks. arcybiskupem Jerzym Stroba, ks. biskupami: Ignacym Jeżem, Stanisławem Szymeckim i Szczepanem Wesoly, udał się do kościoła kolegiackiego w Montmorency, gdzie odprawił koncelebrowaną Mszę św. i wygłosił następujące słowo Boże:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Przewielebni Księża Biskupi!

Kapłani, tak polscy jak i francuscy,

Szanowny Panie Merze!

Przedstawiciele Władz cywilnych!

Drodzy Bracia i Siostry!

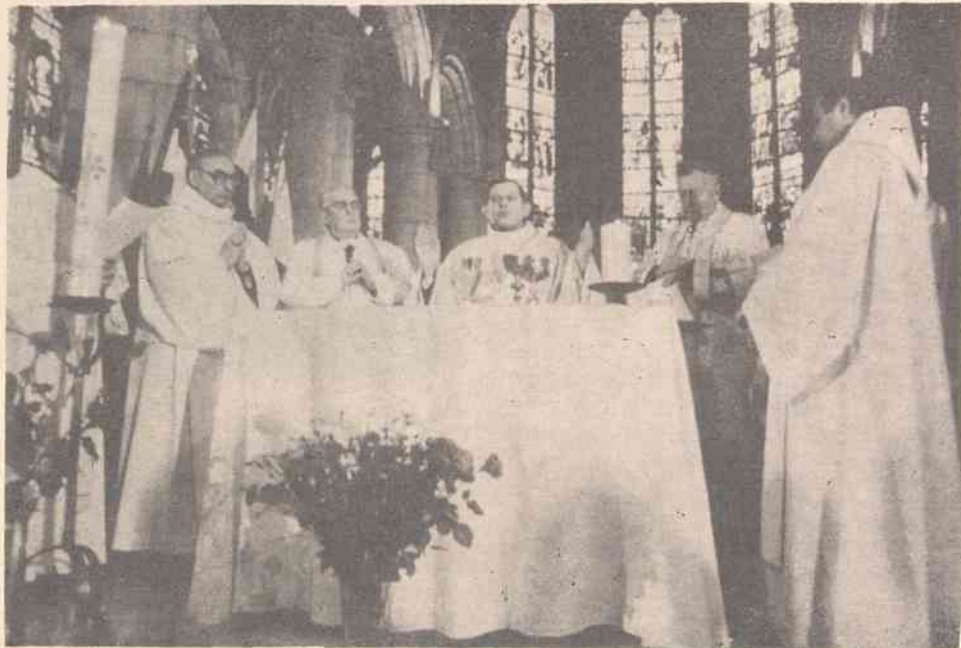
Umiłowani Rodacy!

Słyszeliśmy dzisiaj w drugim czytaniu, po francusku, list św. Pawła do Galatów, który mówił, że gdy nastąpiła pełnia czasów Bóg zesłał swojego Syna na świat, narodzonego z Maryji. Ten wielki moment w dziejach świata jest często przez świat niezauważony, a przecież od tamtego momentu liczymy lata naszej ery. Jezus Chrystus przyszedł na świat to znaczy, że Bóg wysłał swojego Syna, który stał się człowiekiem i jako człowiek i Bóg dał nam obraz samego Boga, żeby człowiek mógł zobaczyć, że będąc stworzonym na podobieństwo samego Boga widzi tego Boga w Jezusie Chrystusie, który jest pełen miłosierdzia.

Chrystus gdy raz przyszedł na świat choć na tym świecie doznał męki i śmierci, ale nie przestaje na tym świecie być, ponieważ jego śmierć nie była ku śmierci, ale była ku zmartwychwstaniu. Dzisiaj Chrystus żyje, żyje w swoim Kościele, jest On ciągle obecny wśród nas i będzie obecny aż do skończenia wieków. My ludzie wierzący, którzy stanowimy Kościół jesteśmy świadkami tej obecności Jezusa Chrystusa w świecie. Ta obecność urzeczywistnia się przez nas, przez ludzi wierzących i to jest Kościół.

Kościół jest czymś pięknym w świecie ponieważ tworzy braterstwo między ludźmi i niezależnie z jakiegoś pochodzi narodu, z jakiej wywodzi się rasy, jaka jest jego przeszłość, jaki jest stopień jego kultury, jaki osiągnął poziom wiedzy, wszystko to ustępuje pod siłą jednoczenia, jaką kształtuje wierzących Jezus Chrystus.

Obok Jezusa Chrystusa jest obecna w Kościele Matka Najświętsza, ta która była pośredniczką w urodzeniu Boga-Człowieka na świecie. Wysłuchaliśmy dziś Ewangelii św. która nam przypominała scenę jaka się dokonała w Kanie Galilejskiej. Ta Ewangelia czytana jest codziennie na Jasnej Górze. I wsłuchując



się w Ewangelię opowiadającą o Kanie Galilejskiej, o braku wina, o tym jak Jezus Chrystus na prośbę swojej Matki, Maryi zarządził potrzebom tamtej społeczności, przychodzi nam na myśl Ojczyzna, rozmodlona kaplica jasnogórska gdzie ludzie przychodzą z tak wieloma potrzebami i mówią „nie mamy”, a Matka Najświętsza daje tę samą odpowiedź jaką dała tam: „cokolwiek Syn mój wam powie, to czyńcie”. Jest to jedno z bardzo ważnych wskazań jakie otrzymujemy od Matki Najświętszej, abyśmy czynili to, co Jej Syn nam każe.

Polacy gdziekolwiek są, w jakimkolwiek kraju, na jakimkolwiek kontynencie mają dobre odczucie tych słów Matki Najświętszej, aby podporządkować swoją wolę, Woli Jezusa Chrystusa. „Czyńcie to, co Chrystus każe”. Dlatego nasza obecność wśród różnych narodów jest szczególnym zaznaczeniem się naszej wiary i obecności Kościoła. I gdy dziś modlimy się tutaj, w tej przepięknej świątyni, poświęconej św. Marcinowi, gdzie tyle wspaniałych witraży przypomina przeszłość historyczną, gdzie miejsce Montmorency jest znane prawie każdemu Polakowi, który trochę zgłębił dzieje Polski i jej historii, wie, że tutaj przebywało bardzo wielu znakomitych Polaków, których życie było ofiarą dla Ojczyzny.

Ofiarą tą była nie tylko walka na polu bitew, ale wtedy kiedy nie mogli walczyć, kiedy znaleźli się poza Ojczyzną, swoim życiem, swoją miłością do Ojczyzny, (a z miłością do Ojczyzny

zawsze złączoną była żywa wiara) dawali tutaj świadectwo obecności, wyrażone w słowach hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy”.

Żyją pokolenia i to samo powtarzają „póki my żyjemy” i żyć będziemy i żyć będzie ta Polska, która jest chrześcijańska, która ma w sobie wspaniałą, Chrystusowy Kościół, Kościół, który uczy jak żyć, który stawia przed człowiekiem wymagania nie tylko, żeby żyć na sposób dobrobytu, konsumizmu, tego, co niesie tylko kultura materialna i tak zwany „materializm praktyczny”, ale Kościół przypomina, że z nami żyje ciągle Chrystus Zmartwychwstały, który na wzywa także do zmartwychwstania.

Pierwsze zmartwychwstanie nasze musi odbywać się w dziedzinie moralnej-podniesienia się z naszych słabości, z naszych grzechów. Grzech ciągle ściąga człowieka do doczesności, powoduje w człowieku rozbicie. Tymczasem Chrystus, przynoszący łaskę daje taką siłę człowiekowi, że może wydobyć z siebie te moralne siły, które wyzwalają do wolności dziecka Bożego, które rozbitych ludzi kształtują w jedną rodzinę, dają sposobność do scalania tego, co jest rozdarłe.

I to jest, Najmilsi, naszym wielkim pragnieniem. I o to modlimy się, abyśmy mogli być jedno, bo i Chrystus modlił się za wszystkich swoich, modlił się, aby byli jedno. I my także modlimy się o większe wycucie tych potrzeb, ku naszej jedności.

Jakże się, Najmilsi, cieszę, że mogę

odbyć wizytę duszpasterską we Francji, spotkać się z tyloma gorącymi i wierzącymi sercami polskimi, aby przypomnieć, że między nami, tam w Ojczyźnie i na emigracji jest ta więź której gwarantem jest Kościół i której nie damy sobie wyrzucić, nie damy tej jedności unieścić, bo tym co nas łączy to jest

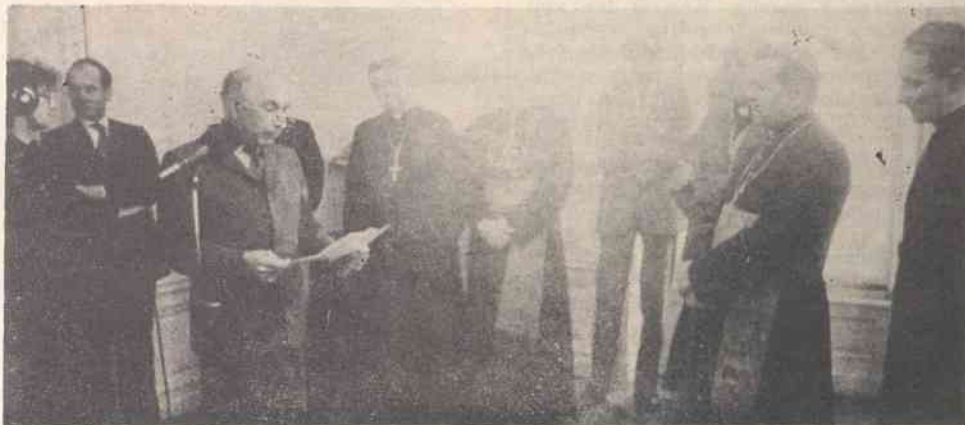
wiara w Jezusa Chrystusa, która nas gromadzi przy ołtarzach, ołtarzach tam w Ojczyźnie, których stawiamy Bogu coraz więcej, i tych ołtarzach przy których wy, gromadzicie się tutaj, we Francji, tak jak gromadzą się Polacy w innych krajach. Życzę wam, Najmilsi, żeby zachowując wdzięczność dla przyjaznego

nam narodu francuskiego, dla życzliwości jego Kościoła, byśmy wzmacniali naszą wiarę i byśmy ufni, patrząc w przyszłość, dawali świadectwo, że jesteśmy ludźmi odpowiedzialnymi, właśnie na miarę naszych wielkich wieszczów, których imiona z tutejszym miejscem są tak związane. Amen.

Godzina 12,30

Wizyta w Merostwie w Montmorency

Ks. Prymas, razem z księżmi biskupami zaproszonymi gośćmi, przybywa na merostwo w Montmorency, gdzie miejscowy mer A. Magarian wygłosił serdeczne słowa powitania dla Przedstawiciela Narodu, którego wiele znanych nazwisk związanych jest z Montmorency : A. Mickiewicz, Niemcewicz, Kniaziewicz, C.K. Norwid, gen. Sikorski, Sienkiewicz. Księżę Adam Czartoryski i Ignacy Paderewski wyrażali także swe pragnienia bycia pochowanymi w Montmorency. Mer zakończył swe przemówienie, cytując naszego wieszca A. Mickiewicza : „Duszą narodu polskiego są pielgrzymi polscy”.



Godzina 13,00

Cmentarz w Montmorency

Podobnie jak na polskich cmentarzach, modlono się za zmarłych przy poszczególnych stacjach. I tak zatrzymano się przy grobach : Polskiej Misji Katolickiej, gdzie m.in. pochowano śp. ks. prał. Zb. Bernackiego — poprzedniego rektora P.M.K. ; zatrzymano się przy grobie C.K. Norwida, następnie przy grobach Kniaziewicza i Niemcewicza i ostatnia stacja przy tablicach polskich żołnierzy walczących na różnych frontach „za naszą i waszą wolność”.



Godzina 13,30

Poświęcenie Domu Księży Pallotynów w Montmorency i południowy posiłek



Jubileuszowa Msza św. w Kościele Polskim

Kościół polski w Paryżu święcił swój historyczny moment. Zasłużył na to gdyż, jak powiedział w swym słowie wstępnym Ks. Rektor: „tu zbierali się Polacy wszystkich przekonań politycznych... tu poznawano drogi Boże i narodowe. W tym kościele obraz M. B. Częstochowskiej przypominał i przypomina wszystkim obowiązki względem Boga i narodu. Kościół ten stał się jakby duchową stolicą wychodźstwa i chociaż nie polski, stał się jednak pierwszą polską instytucją w Paryżu, do której każdy emigrant, przynajmniej kilka razy do roku, przyjeść musiał”.

Ks. Prymas przewodniczył Mszy św. w otoczeniu polskich Księża Biskupów i kapłanów pracujących w Paryżu. Oto podane w całości słowo Księdza Prymasa, skierowane do licznie zebranych Rodaków z Paryża:



Najdostojniejszy Arcybiskupie Metropolito Poznański ;

Najdostojniejszy Biskupie Koszalińsko-Kołobrzegi ;

Biskupie Kielecki ;

Biskupie Pomocniczy Szczepanie z Rzymu ;

Przewielebny Księżu Rektorz Polskiej Misji Katolickiej ;

Umiłowani Duszpasterze, Kapłani tak licznie dziś przybyli ;

Kochane małe dzieci w krakowskich strojach ;

Droga młodzieży ;

Drodzy rodzice, matki i ojcowie ;

Bracia i siostry ;

Kochani Rodacy ;

Przynoszę wam serdeczne pozdrowienia z Ojczyzny. Od Gniezna i z Warszawy, od Wrocławia i od Gdańska, od Krakowa i z Lublina przywożę wam silne jeszcze brzmienie ALLELUJA, jakie roz-

lega się w tysiącach naszych świątyń w kraju.

Przeżycia paschalne nie są dla nas li tylko tradycją i obyczajem. Owszem, poranna, rezurekcyjna Msza święta, kiedy to zaledwie rozwidnia się, skupia młodych ludzi i starszych, na wspólnej procesji. A po procesji, w Polsce, ludzie nie mogą pomieścić się w kościele, stoją wytrwale na zewnątrz, dopóki ksiądz nie odśpiewa: „Idźcie, ofiara spełniona, alleluja, alleluja!”. W czasie nabożeństwa, kilkunastoletni chłopcy urządzą huki ; strzelają, nie widać ich, ale wystrzały słychać. Dzieje się to nie tylko na wsiach, ale również w miastach.

W tym roku prowadziłem rezurekcyjną w wielkim skupisku ludzi, w Warszawie, na Pradze, w parafii Matki Bożej Różańcowej. Było tam tak samo. Tradycja ? ale nie tylko. Ludzie przychodzą do kościoła już nie dla zwyczaju. Przychodzą przede

wszystkim, ażeby przeżyć tajemnicę Boga wśród siebie. Obok tradycji, którą stanowią stare formy zewnętrzne, istnieje lepiej rozumiana treść. Tą treścią jest prawda, że Chrystus raz Zmartwychwstał już więcej nie umiera. Śmierć nad Nim władzy nie ma. On, Zmartwychwstały, żyje nadal w swoim Kościele.

Zmartwychwstanie Chrystusa nie tylko jest cudem w naturze, który stał się kiedyś. Zmartwychwstanie Chrystusa sięga i dzisiaj natury ludzkiej, rozlewa się na ludzkość, dotyczy mojej i twojej osoby. Jeżeli jestem ochrzczony to się zanurzyłem w śmierci Chrystusa. Śmierć Chrystusa zaś uśmierca naszą śmierć, a więc daje nam elementy zmartwychwstania. Nosząc w sobie zarodek zmartwychwstania, człowiek ma w codziennym życiu siłę do wyzwalania się z grzechu, do moralnego odradzania. To są te treści, które dziś Polsce i na emigracji, dwadzieścia lat po Soborze, uświadamiamy sobie lepiej.

Święcone jajko przypomina nam prawo natury, dzięki któremu życie tkwiące pod skorupą, w określonym momencie dojrzwania rozsada skorupę, wyzwala życie, daje życiu wolność. Podobnie w dziedzinie wiary, która na przykładzie Chrystusa, uświadamia nam, że ponad biologią, w stworzeniu drzemą takie siły ducha, które wyzwolą ludzkie istnienie do szczęśliwego i wiecznego życia z Bogiem, w Odkupicielu naszym Jezusie Chrystusie. Ci chłopcy, którzy ukryci za płotami podczas rezurekcyjnej urządzają huki, przypominają, że z materii, w którą owity jest człowiek, wyzwoli się siła ducha.

Obok głębokich prawd o Zmartwychwstaniu, jakie z całym światem chrześcijańskim przeżywamy w Polsce i na wszystkich miejscach gdzie są Polacy, wysu-



wają się także wydarzenia dostarczające religijnych radości. Akurat tydzień temu, w niedzielne popołudnie, Episkopat polski, w ogromnej większości, stanął nad rzeką Narwią, przy warownych murach kościoła farnego w Ostrołęce. Wśród niezliczonych rzesz wiernych czekaliśmy na obraz nawiedzenia Jasnogórskiej Pani, który niebawem nadjeżdżał udekorowaną trasą, aby rozpocząć nawiedzenie wszystkich parafii, kościołów i kaplic diecezji łomżyńskiej. Rozpoczęło się trzygodzinne nabożeństwo, wielka modlitwa Kościoła, duchowieństwa i wiernych uznających, że przejście obrazu przez każdą parafię oznacza odrodzenie duchowe ludności. To nie tylko uczucie i nie tylko folklor. Przyjęcie obrazu Matki Bożej poprzedzają misje, a więc czas refleksji i nawrócenia, a więc wkład Kościoła w umocnienie siły moralnej narodu. Nie trzeba bowiem nikogo przekonywać, że tylko naród trzeźwy, charaktery opanowane, moralnie odporne, rozeznające zło i niebezpieczeństwa, tylko taki naród może wykuwać sam dla siebie przyszłość, przyszłość, której wizja nie jest narzucona, ale własna.

Wspominam tu szerzej o Ostrołęce nad Narwią także i z tego względu, że ona, dalekimi drogami, po jakich Opatrzność wiedzie Polaków, łączy się z Paryżem, a także z latami, które dają początek naszej rocznicy — 150 lat Duszpasterstwa Polskiego w Paryżu.

Jedną z najkrwawszych bitew Powstania Listopadowego miała właśnie miejsce tam, pod Ostrołęką, dnia 26 maja 1831 roku. Główni bohaterowie tej walki, nieszczęsny generał Skrzynecki, generał Bem, wielu innych, wspaniałych oficerów, znalazło się potem, czy zaraz, czy po kilku latach, w Paryżu. Generał Skrzynecki dopiero w Paryżu odzyskał wiarę, nawrócony przez Jełowickiego. Najślawniejszy pułk Czwartaków został pod Ostrołęką zdziesiątkowany.

W Paryżu, po kilku latach, przychodziły refleksje. Nie mogąc pogodzić się z

kłęką, szukano sposobów odzyskania niepodległości, oscylując między skrajnym, bezwzględny rewolucjonizmem, a zupełnie biernym mesjanizmem, artykułowanym przez Towiańskiego. Z trzeźwych, ale natchnionych wiarą myśli, rodziła się idea Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców. Kilku powstańców, po przebyciu wtedy nauk teologicznych w Rzymie, wracało już jako duchowni do Paryża i, roztaczając opiekę duchową nad Rodakami nad Sekwaną, dali 150 lat temu początek Duszpasterstwu Polskiemu. W roku 1836, a więc w tym samym roku, co powstanie Misji Katolickiej, Stolica Apostolska uznając objawienia Sw. Katarzyny Labouré przy Rue du Bac, zatwierdziła kult Cudownego Medalika.

Zmartwychwstańcy, w swoich założeniach, mieli przede wszystkim rozwinąć pracę nad ukształtowaniem cnotliwego życia Polaków. Czerpiąc siły i moc Zmartwychwstałego będą mogli wypracowywać zmartwychwstanie narodu z niewoli.

Tydzień temu, nad polami bitwy pod Ostrołęką, unosił się nasz śpiew, śpiew tysięcy wiernych chwalebnych Maryję i uznających Jej obecność w narodzie. Dziś pragnę echa tych pieśni przekazać wam, Najmilsi, tu, nad Sekwaną, gdzie wielu rodaków z tamtych lat, tu złożyło swoje ciała na wieczny odpoczynek.

Wracamy naszą myślą do Zmartwychwstania. Pan Jezus, jak wiemy to z Ewangelii Sw. tuż po Zmartwychwstaniu, zapytał Apostołów, kiedy spotkał się z nimi nad jeziorem Genenezaret: „Czy macie coś do zjedzenia?”, a oni nie mieli nic, bo nic nie ułowili. Nie mieli czym poczęstować swojego Mistrza, z którym niedawno jedli, spożywali Ostatnią Wieczerzę. Po nieudanym połowie zapuszczają jeszcze raz sieci i wyciągają mnóstwo ryb. Przynieśli je do Chrystusa i on ich częstował. Przypomnieli sobie: „Beze Mnie nic uczynić nie możecie”.

I my, w naszych dziejach dawnych i nowszych, gdy nam się nie uda półów,

gdy patrzymy na nieudane sprawy, gdy patrzymy na gruzy i zgłiszcza — tak było po wielu wojnach — gdy kalkulując na zimno mamy rezultaty „że to się nie opłaci”, to wtedy, mimo wszystko, podejmujemy się na nowo odbudowy, przywrócenia utraconej rzeczy do jeszcze lepszego stanu niż pierwotnie.

Symbolem takiej prawdy stał się ostatnio sarkofag Sw. Wojciecha w Gnieźnie. Tak jak życie Sw. Wojciecha było pełne gwałtów, aż odprowadziło go do męczęńskiej śmierci za głoszenie Ewangelii, tak i trwanie jego relikwii w ciągu wieków doznało napadów. Rabowali Czesi w XI wieku, rabowali Szwedzi w XVII wieku kradnąc trumienkę fundowaną przez Zygmunta III Wazę, częściowa kradzież relikwii miała miejsce w roku 1923. Ostatnio złoczyńcy wyłamali kraty od jednego okna katedry i z sarkofagu zdarli łomem srebrną postać Świętego, zaś dla łatwiejszego wyniesienia łupów siekierą odrąbali figurze głowę. Część srebrnej figury odzyskano. Relikwie, i tym razem, znajdujące się w pancernej skrzynce wewnątrz sarkofagu, zostały nietknięte.

Cóż robić? „Trzeba odrekonstruować dokładnie tak samo”, powiedzieliśmy na zebraniu Kapituły. Co więcej, jako wotum, ufundujemy jeszcze jeden relikwiarz, mniejszy, ale taki sam, aby mógł być noszony po parafiach i tak przygotować na 1000-lecie śmierci męczęńskiej Sw. Wojciecha, która przypadnie za jedenaście lat, to jest w roku 1997.

Nawet rzeczy materialne siłą ludzkiego ducha nabierają swego życia w społeczeństwie. Jakże byśmy więc my, wierzący Polacy, nie mogli dzwignąć się do lepszego życia przez siły Chrystusowe?

Matka Najświętsza Wniebowzięta, która przygarnia Polaków „z paryskiego bruku” w mury swojej świątyni, niech wyprasza, Drodzy Bracia i Siostry, każdemu z was, łaskę odrodzenia, tej siły w Jezusie Chrystusie.

Amen.

Wieczór słowno-muzyczny: „W hołdzie Założycielom”

Po Mszy św. odbyła się w kościele wyjątkowo podniosła akademii zatytułowana: „W hołdzie założycielom”. Według jednomyślniej opinii uczestników było przeżycie na miarę Jubileuszu. Wsłuchiwano się w przebogate w treść wypowiedzi: A. Mickiewicza, J. Słowackiego, w wyjątki kazań księży: Jełowickiego i Kajsiwicza. Słuchano ze wzruszającym skupieniem opisu śmierci F. Chopina i fragmentów przemówienia Ojca św. Jana II do Polaków na spotkaniu w Paryżu dn. 31 maja 1880 r. Wykonawcami byli aktorzy: T. Białkowski, Wł. Press, M. Załuska. Całość podana była w oprawie patriotycznej muzyki w wykonaniu solistów: Anny Styczeń i Anny Szumańskiej, a także w wykonaniu zespołu mu-

zycznego i chóru parafialnego pod dyr. Heleny Gaworek. Grał na organach P.

Larisch. Adaptacji tekstów dokonał ks. prob. Jacek Pająk.



Po akademii Ks. Prymas podziękował wykonawcom i wręczył Ks. Rektorowi medal 150-lecia P.M.K. Mówił przy tym :

Po odpowiednich konsultacjach mianowałem przed kilkoma miesiącami Ks. Stanisława Jeża, rektorem Polskiej Misji Katolickiej. Ma już swój kapłański dorobek i na misjach, i w Polsce, i w Paryżu i życzymy mu, aby tak jak jego poprzednicy zabiegał w tej trudnej rzeczywistości pielgrzymowania naszego narodu o to, aby w Paryżu, we Francji, Duszpasterstwo 150-letnie nabierało nowych blasków, nowych sił i aby urzeczywistniało Wolę Jezusa Chrystusa i Kościoła.

Gorąco polecam wam, wam wszystkim, Kapłanom, Zakonnikom, Siostrzym zakonnym, młodzieży, abyście wspomagali waszych Kapłanów, a szczególnie Księdza Rektora, Stanisława Jeża, któremu na zakończenie dzisiejszego wieczoru pragnę wręczyć ten medal pa-



miątkowy, który wybiliśmy w Warszawie, a który oddaje w swej treści 150 lat troski duszpasterskiej o Polaków we Francji: „Cura pastoralis Polonorum in Galia”. Medal ten jest przepasany kapłańską szułą i na jednej stronie widnieje wyraźnie fasada katedry Notre-Dame, a po drugiej stronie sylwetka katedry gnieźnieńskiej.

Niech ten medal, Księżo Rektorze, będzie zachętą do odważnej i pełnej poświęcenia pracy.

Około godziny 20.30 odbyło się spotkanie Ks. Prymasa z reprezentacją Polonii paryskiej, w sali przy polskim kościele. Następnie Ks. Prymas, Księża Biskupi i zaproszeni kapłani udali się do ks. Rektora na wieczorny posiłek.

NIEDZIELA, 13.04.1986, godz. 9,00

Wizyta w Nuncjaturze Apostolskiej w Paryżu



GŁOS KATOLICKI
Redakcja, administracja, prenumerata:
 263-bis, rue Saint-Honoré
 75001 PARIS — Tel. : 260.07.69
 C.C.P. 12777 08 U
Dyrektor:
 Ks. Rektor St. JEŻ
Redaktor:
 Ks. dr W. SZUBERT
Administrator:
 Br. Wł. SZYNAKIEWICZ
 Nr d'autorisation 60.593
 Imprimerie „NARODOWIEC”
 101, rue E. Zola — 62302 LENS

Centralna Msza św. Jubileuszu — Katedra Notre Dame

Na miarę piękna i dostojności katedry Notre Dame odbyły się centralne uroczystości jubileuszowe pod przewodnictwem Ks. kard. Józefa Glempa, Arcybiskupa Gniezna i Warszawy, przy współudziale Ks. kard. J. M. Lustiger, arcybiskupa Paryża i Ks. Biskupa Angelo Felici — Nuncjusza Apostolskiego we Francji. 9 księży biskupów i ok. 100 kaptanów włączyło się do Mszy św. koncelebrowanej. Największą jednak radość sprawili wierni. Ze względu na pogodę spodziewano się ok. 1000 osób. Jednak kustosz bazyliki katedralnej ocenił liczbę uczestników na ok. 7 do 8 tysięcy. To było coś wspaniałego, co nadało dostojnej architekturze katedry prawdziwego ducha. Msza św. celebrowana była w j. francuskim. Śpiewy wykonywali nasi Rodacy wzruszeni wielkością chwili.

Słowa powitania skierował do nas gospodarz katedry: Ks. kard. J. M. Lustiger:



Bracia,

To dla mnie wielka łaska i radość, że Prymas Polski może celebrować w katedrze Notre-Dame w Paryżu z wielorakich racji, które właściwie już od 150 lat łączą dwa narody, dwa Kościoły.

Mógłbym skrótowo określić je, narody jeden i drugi, że chociaż mogą wydawać się różnymi, to jednak są to narody, które zawsze miłowały wolność i pokój, których Kościoły, wierze nadawały zawsze podstawowe znaczenie. I dlatego w tragedii historii te dwa narody, z których jeden znajduje się na krańcu zachodu a drugi w sercu Europy zostały połączone tą samą miłością, której źródłem jest Bóg i pomimo słabości grzechu, wyrażały zawsze skierowanie na przyszłość, by być znakiem nadziei.

Wobec wszystkich tutaj zebranych, Polaków z emigracji dawnej czy bliższej, wobec was, moi bracia paryżanie i Francuzi, wobec otaczających mnie księży biskupów, pragniemy w tej Eucharystii okazać, Eminencjo i bracie, że jesteś tu u siebie. Katedra należy do Eminencji, w czasie całego Jego pobytu w Paryżu.

Pragniemy też podziękować za to, iż możemy spotkać się w sposób tak profetyczny, w znaku jedności, która polega na przebaczeniu i której jesteśmy świadkami.

Po Ewangelii, czytanej w j. polskim i francuskim, Ks. Prymas przemówił najpierw po francusku. Oto tłumaczenie Jego przemówienia :

Eminencjo!

Drodzy Bracia w biskupstwie i kapłaństwie!

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

Zgromadzeni wokół Chrystusa Zmartwychwstałego, mamy okazję przeżyć to pamiętne spotkanie w blaskach Wielkanocy i uroczyste zaświadczyć o więzach braterstwa, jakie łączą oba nasze Kościoły, w jednym Kościele powszechnym.

Dzisiejsza Ewangelia ukazuje nam Chrystusa Zmartwychwstałego, stojącego na brzegu i czekającego na uczniów trudzących się na wodach jeziora. Ten stały łód, na którym znajduje się Chrystus, przypomina nam, że Zmartwychwstały jest Bogiem Wiernym, jest naszym Pokojem i naszą niezawodną Nadzieją.

Obecność Chrystusa w świecie jest jednak jeszcze okryta zasłoną. Trudno jest, w porannym brzasku dnia, rozpoznać Jego obecność i Jego oblicze. Dlatego właśnie potrzeba nam znaków: ognia, węgla, ryby, chleba, przygotowanych na posiłek.

Czyn Chrystusa troszczącego się w ten sposób o apostołów jest pełen głębokiej treści. Czyn ten przekazywał wiek wiekowi, aż po nasze czasy. Dotarł on i do naszych polskich domostw, do najbardziej odległych polskich wsi. I tak, przejawiał się w ostatnim okresie w zainteresowaniu Francji dla cierpień Polaków, w zainteresowaniu, które przyjęło rozmiary zupełnie wyjątkowe i z pewnością, u schyłku XX wieku, utrwali

tradycyjne więzy istniejące między naszymi krajami.

Jak wszystkim wiadomo, historia stosunków francusko-polskich ma długą tradycję, tak na płaszczyźnie kościelnej jak i świeckiej. Czy to pierwsi misjonarze, czy przedstawiciele panujących dynastii jak np. Jadwiga Andegaweńska lub Henryk Walezy przyczynili się do zacieśnienia więzów między Polską a Francją i Zachodem. Otrzymując często pomoc z tej strony, Polacy nie pozostali dłużni, przelewając krew za swych przyjaciół. Tak było i pod Wiedniem za czasów Sobieskiego, i w czasie wojen napoleońskich, w okresach wygnania i ostatniej wojny światowej.

Więzy zupełnie specjalne połączyły Polskę z Francją w XIX w. z okazji przybycia do tego kraju Wielkiej Emigracji, z Szopenem, Jańskim i Mickiewiczem, która spotkała się z przyjęciem takich ludzi jak Lamennais, Montalembert i Ozanam.

Druga fala emigracji, jeszcze liczniejsza, to Polacy szukający pracy, przybyli w wielkiej liczbie do Francji, po pierwszej wojnie światowej, stając się częścią francuskiej społeczności, przy jednoczesnym zachowaniu przywiązania do kraju swego pochodzenia. Bez wątpienia nie pozostało to bez wzajemnego wzbogacenia się tak na płaszczyźnie czysto ludzkiej, jak i w dziedzinie wiary.

150-letnia rocznica istnienia Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, daje mi dobrą okazję do wyrażenia głębokiej wdzięczności Kościoła w Polsce wobec Kościoła i narodu francuskiego. Chciał-

bym zaznaczyć, że wdzięczność ta jest, z mojej strony, także i aktem wiary. Jestem dogłębnie przekonany, że każdy gest wspaniałomyślności, tak dawny jak i świeżej daty, nieskończenie przechodzi swoją zewnętrzną formę. Wierzę istotnie, że Kościół uobecnia Chrystusa Zmartwychwstałego w świecie. Przez sakramenty święte, ale także i przez czyny miłości chrześcijańskiej, Kościół odzwierca dzisiaj to, co Chrystus uczynił raz w swoim dziele Zmartwychwstania i zbawienia. Poprzez czyny miłości, Chrystus dotyka każdego człowieka i wzywa go do nadziei. Wzywa ludzi do przezycięzania egoizmu, złości i namiętności. Dzień po dniu, owymi czynami miłości, buduje nowy świat, zapoczątkowany w poranek wielkanocny. Życie chrześcijańskie nabiera przez nie nowego wymiaru, włączając się w misterium Chrystusa, dokonane dla zbawienia świata.

Dla upamiętnienia tego dzisiejszego, braterskiego spotkania chciałbym jeszcze powiedzieć wam wiele innych rzeczy. Niech Pan uzupełni moje słowa! Niech błogostawi wam według miary swojej mocy i dobroci! Niech pomnoży miłość w naszych sercach i pociągnie nas wszystkich do wspaniałomyślnej współpracy w Jego dziele, przez udział w tej Eucharystii, ku chwale Boga Ojca. Amen.

Następnie Ks. Prymas przemówił w języku polskim :

Najmilsi, Siostry i Bracia!

Uświadamiam sobie majestat tej katedry, całe jej bogactwo architektoniczne, historyczne i artystyczne. Wystawiły ją przed wiekami wierzące pokolenia, aby w tej formie wyrazić swój podziw dla Boga, który przez Jezusa Chrystu-

sa, żyjącego w Kościele, pragnie świętyń.

Świątynię katedralną w Paryżu poświęcono Matce Bożej, po prostu naszej Matce — Notre-Dame. W majestacie tej świątyni wierzący człowiek może w modlitwie, we wspólnocie z innymi ludźmi, stanąć przed Bogiem. Kardynałowie, biskupi, kapłani, diakoni, siostry zakonne, przedstawiciele władz świeckich, młodzież, rodzice, osoby samotne, Francuzi, Polacy i ktokolwiek by chciał się dołączyć z innej narodowości — wszyscy my czujemy braterstwo, ludzką życzliwość, nadprzyrodzoną miłość.

Przyszlśmy o tej samej godzinie na to samo miejsce, ale tym, co nas naprawdę łączy, to Jezus Chrystus, słyszany w Słowie, przeżywany w Ofierze Eucharystycznej, przyjmowany jako pokarm na życie wieczne. Chrystus rozstrzyga tu wiele naszych problemów życiowych. Tu możemy ważne decyzje podjąć sami o sobie, ale w świetle zasad Bożych, o których w ruchliwości życia codziennego tak łatwo zapomnieć, na przykład: wielki problem postuszeństwa Bogu.

Jakże często człowiek staje przed problemem czy być posłusznym Woli Bożej, czy też swojej woli, swoim upodobaniom, swoim kalkulacjom. Postuszeństwo przykazaniom Bożym wymaga nieraz trudnych wyrzeczeń. Wobec tego, że wypełnienie przykazań Bożych suponuje wysiłek, człowiek uchyla się od ich wypełnienia, zdając się sam na siebie. Wtedy jednak jego wola oderwana od kościoła norm Bożych jest chwiejna i podlega manipulacjom. Doświadczyli tego pierwsi rodzice w raju. Chcieli wyzwolić się od Bożego nakazu, a tymczasem łatwo dali się wciągnąć w zasadzkę grzechu, która w dalszych konsekwencjach niósła niewolę.

Iść za przykazaniem Bożym, albo nie, ma także swój wymiar społeczny: może wyrazić się w konflikcie z władzą świecką. Jeżeli konflikt ujawnił się w pierwszej gminie chrześcijańskiej, kiedy to, jak słyszeliśmy w pierwszym czytaniu, zakazano Apostołom surowo nauczania w Imię Jezusa Chrystusa, wtedy Sw. Piotr wypowiedział zasadę: „Bardziej trzeba słuchać Boga, niż ludzi”, zasadę, do której w ciągu wieków, Kościół często się odwoływał. Nie jest to wezwanie do buntu, ale jest wezwaniem do takiej wolności, którą w społeczeństwie muszą wypracować obydwie strony: osoba świadoma swojej godności ludzkiej i prawa do wyznawania Chrystusa, oraz władza świecka, która w programie swego działania nie może nie zauważyć religijnych postaw ludzi wierzących. „Trzeba bardziej słuchać Boga, niż ludzi”, ta zasada ma zastosowanie dalsze w codziennym życiu, w środowiskach pracy. Ludzie bezbożni często agresywnie narzucają swój światopogląd, uciekając się często do drwiny ze wszystkiego co jest i święte, co kościelne i sakramentalne. W takich okolicznościach trzeba być sobą. Pokazać swoją wiarę i być świadkiem Chrystusa. Zasada że, „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”, ma zastosowanie każdego dnia.

Umiłowani Bracia i Siostry, Bracia Polacy!

150 lat Duszpasterstwa Polskiego we Francji, to historia przypomnienia Rodakom o przykazaniach Bożych, o Chrystusie żyjącym w Kościele, o tym, aby Boga słuchać przede wszystkim. Obecność Polaków w gościnnej Francji trzeba cofnąć o wiele wieków. Nie tylko wymiana żołnierzy, uczonych, studentów, ale monarchowie na tronach zamieniali się krajami. We Francji znaleźli miejsce wiecznego spoczynku Król Polski Jan Kazimierz, zmarły w 1672 roku w Paryżu i tu pochowany. Został także pochowany niedaleko stąd, w kościele Sw. Ludwika w roku 1784 Prymas Polski, Antoni Ostrowski.

Jakże by się chciało wspominać wielkie nazwiska Polaków, którzy w ciągu wieków przeszli przez Francję, bo mieli wrażliwe sumienia i chcieli bardziej słuchać Boga niż ludzi. Przeszli tu generałowie, żołnierze napoleońscy, ci, których nazwiska wypisano na Łuku Triumfalnym i ci, których ciała zostały rozsiane na licznych polach bitew. Wymieniłem naszych wieszczów: Mickiewicza, Słowackiego, Krasieńskiego, Norwida; Polityków: Czartoryskiego, Lelewela, Mochnackiego, i tych późniejszych: Hallera, Sikorskiego, Maczka i tylu innych, tylu innych. Wspominamy także duchownych, księży: Semenkeno, Jełowicki, Kajsiewicz tych, którzy tutaj pracowali jako studzy Kościoła i tych, którzy tu napę-



niwszy się myślą teologiczną wracali do Polski lub udawali się na misje.

Zeledwie dotykam tych zagadnień, które mają swoje bogate opracowania historyczno-naukowe, pragnąc także wskazać nie mniej piękny świat przeszłości, który drzemie w ciszy akt, a które gdyby zostały ujawnione w publikacjach ukazałyby, jak bogate owoce ducha i czynu wydawała przyjaźń polsko-francuska, także chętnie podtrzymywana w nurcie kościelnym.

Owoce tego są dziś między nami „Miasta Bliźniacze”, które są wymianą myśli, ducha i doświadczeń duszpasterskich. Na terenie kościelnym nawiązaliśmy bliźniaczą przyjaźń między Paryżem i Warszawą. W ubiegłym roku grupa polskich kapłanów z Warszawy gościła w Paryżu. W tym roku spodziewamy się w Warszawie ugościć kapłanów paryskich.

Nasze wzajemne spotkania, wasze dary, które tak hojnie ofiarowaliście ludzkości w Polsce w latach ostrego kryzysu, dary w różnych formach przywołane do polskich parafii z wielkim nakładem poświęcenia, a nasze modlitwy za was, nasze serdeczne uczucia, które wyraził autor „Warszawianki”: „W tęczę Franków orzeł biały patrząc lot swój w niebo wzbil”, ukazują przede wszystkim pracę Kościoła, który jednoczy ludzi ponad granicami kart politycznych.

Bracia! Cieszymy się, że jesteśmy członkami Kościoła, że Chrystus jest z nami, zwłaszcza dziś z Maryją, tutaj, w Notre-Dame de Paris.

Amen.

Przed ofiarowaniem odbyło się składanie darów. Ks. Eugeniusz Plater-Zyberk wyjaśniał sens poszczególnych darów:

Na znak wdzięczności Panu Bogu, przez ręce Prymasa Polski, Opiekuna Emigracji, składamy to, co stanowi naszą uchodźczą codzienność:

— **Bochen emigracyjnego chleba**, a z nim, wszelki nasz trud pracy na obczyźnie.

— **Paczkę**, znak naszego zatroskania o Polaków w kraju, a przy tym wyraz rzeczywistego braterstwa między Francuzami a Polakami.

— **Dzieło Adama Mickiewicza: „Pan Tadeusz”**, ostatnio wydane dla uczczenia 150 lat jego powstania, a przez to cały wkład polskiej Emigracji do skarbcza kultury narodowej.

— **Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej**, pod opieką której przebyliśmy 150-letnią pielgrzymkę wiary.

Włączamy całe pokłosie lat wszystkich:

— **Płyte i albumy kaset**, poświęcone Ewangelii, Maksymilianowi Kolbie i Założycielom Misji Polskiej Katolickiej we Francji.

— **Medal 150-lecia**, a z nim wszelkie dobro tworzone lub współtworzone przez tyle lat dzięki Bożej łaskawości.

— **List „Solidarności”**, a przy tym składamy cierpienia i przebaczenie za doznane krzywdy: więzienia, bicia, szykany męki.

Dołączamy

— **Kwiaty** które są wyrazem naszej podzięk.

Po Mszy św. Ks. kard. Prymas spotkał się z zaproszonymi gośćmi w sali przy katedrze Notre-Dame.



Pr **EDZIELA**, 13.04.1986, godz. 18,00

Wizyta w Zakładzie Św. Kazimierza w Paryżu

Znany całej Polonii zasłużony Zakład prowadzony przez Siostry Szarytki służy tym, którzy wyemigrowali po wojnie z różnych przyczyn i jest obecnie domem dla starszych pań i dzieci pochodzenia polskiego, uczęszczających do szkół francuskich.

Pośród dawnych mieszkańców tego Zakładu odnotowujemy nazwiska takich ludzi jak: słynny dowódca szkoły podchorążych Józef Wybicki z Powstania Listopadowego. Tu żył i umarł generał Konarski, pułkownik Zawilski, podpułkownik Olszański, podpułkownik

Mastowski i cały szereg oficerów polskich. Są również takie postacie jak literaci Eryszewski, Dobrowski, jak malarze i rysownicy Wroński, Głosiewski, były poseł Hołyszko, przyjaciel Mickiewicza Aleksander Bergiel, poeta i uczonec A. Chodźko, a przede wszystkim najznakomitszy z nich: Cyprian Kamil Norwid. W Zakładzie św. Kazimierza stworzył Norwid swe rzeczy najgłębsze, najpełniejsze.

Ks. Prymas przybywszy do Zakładu, skierował do obecnych, w kaplicy, następujące słowa:

Czcigodny Księżę Biskupie
Drodzy kapłani
Szanowni panowie i panie wspomagający Zakład
Czcigodne siostry szarytki

Kochane dzieci
Kochani bracia i siostry
Z pewnym wzruszeniem jesteśmy tutaj i spotykamy się razem przy ołtarzu, przy którym przez tyle dziesiątków lat

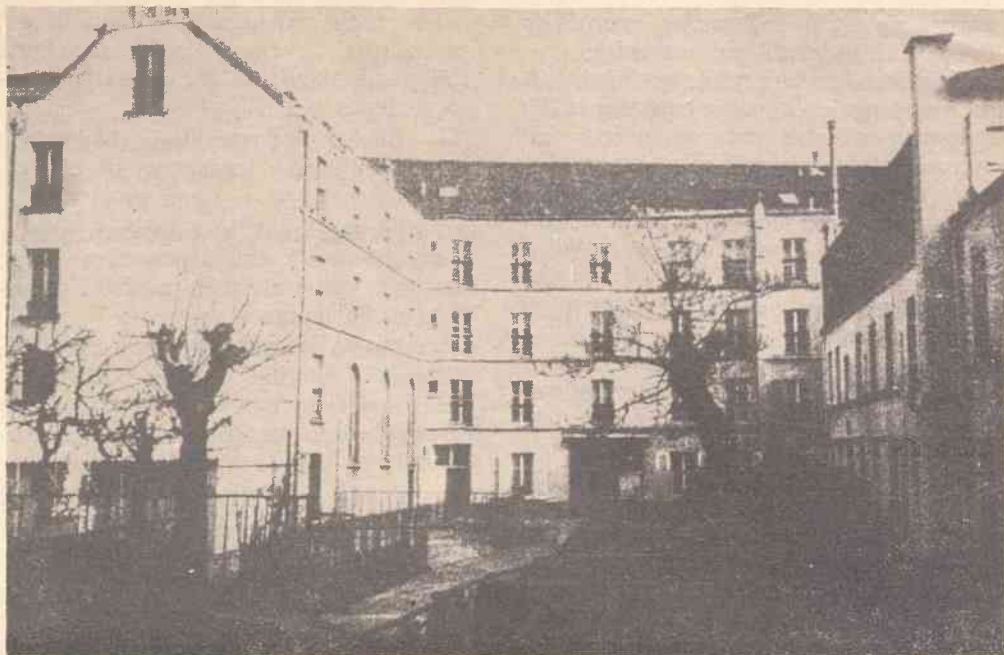
modliły się wielkie duchy. Ludzie, którzy potrafili kochać Polskę, potrafili za nią dawać życie i potrafili ją wyrażać swoim słowem, tak jak Norwid, ale potrafili także przed Bogiem wypowiedzieć swoją głęboką wiarę, a tego nikt zarejestrować nie potrafi. To wszystko wie sam Bóg i dlatego Zakład św. Kazimierza i kaplica w nim się znajdująca jest tak ważna dla życia Kościoła i dla życia narodowego. Tego życia narodowego, które budzi szacunek u gościnnych Francuzów, wśród których możemy wyliczyć także wielkie nazwiska wspomagające to dzieło, wielkie dzieło, które służy człowiekowi.

Chciałem przybyć do tego Zakładu, ponieważ przedtem znałem ten Zakład.

Byłem tu 25 może 26 lat temu. Kapłanem był wtedy ks. Stawarski, który jest tu dziś wśród nas. Otóż ksiądz Stawarski to misjonarz, który poznał trochę świat i poznał co to znaczy szerzyć wiarę chrześcijańską wśród innych ras, w bardzo trudnych warunkach. Otóż przez ten Zakład przesuwali się różni ludzie, każdy z nich jednak zachowywał ten ideał wierności narodowej i wierności Kościołowi. Myślę, że ks. Stawarski mógłby dzisiaj wiele więcej powiedzieć, co to znaczy służyć Kościołowi, co to znaczy cierpieć za Kościół, co to znaczy wytrwale pełnić swoją służbę.

I gdy tutaj wspominamy przeszłość i przypominają nam się różne nazwiska wielkich ludzi, wspominamy najczęściej Norwida, ale obok niego byli także ludzie, którzy przeszli powstania, przeszli zmaganie między sobą o jakąś wizję narodu. Cyprian był na uboczu tych dyskusji, tylko pisał to co myślał, a myśli miał wspaniałe, bo przemodlone. To wypływało z jego wiary. Dzisiaj w Polsce jest wielkie zainteresowanie Norwidem. Mówimy, że znowu Norwida trzeba odkryć. Jego wspaniałe myśli, jego wizję Europy, chrześcijańskiej Europy, przenikniętej duchem przykazań Bożych.

Gdy wspominamy to co było dawniej, to myślimy o teraźniejszości, myślimy o przyszłości. Widzimy dzieci, widzimy pensjonariuszy, tak jak było 100 lat temu. Zwykle tutaj była gromadka dzieci i gromadka starszych ludzi. I trzeba było żeby polonia w Paryżu miała właśnie taki Zakład. Było wielu ofiarnych ludzi, którzy wspomagali, a wśród nich nie można nie wspomnieć raz jeszcze tej dzielnej siostry Teofily Mikułowskiej, którą wspomniała siostra przełożona. Musiała to być ogromnie dzielna siostra, że z Wilna, kiedy tam likwidowano siostry, przedzierając się przez granicę. Nie było szosy wtedy, nie było autobusów, ni samochodów czy kolei, nie było samolotów. A siostra w przebraniu z drugą potrafiły przybyć tutaj do Paryża i zacząć swoje dzieło miłosierdzia. To mogły zrobić siostry Szarytki. Wiemy, że są bardzo dzielne i co kta inny nie zrobi,



to szarytka zrobi. Więc dziękujemy im bardzo.

Ala myślimy, że praca jeszcze nie skończona. Te dzieci wymagają dalszej pielęgnacji; przyjdą inne dzieci wymagające pielęgnacji. Dzisiaj w społeczeństwie jest na ogół zabezpieczenie, wobec tych, którzy potrzebują. Są różne żłobki, jest assurance. Ale to, czego dzisiaj polskim dzieciom potrzeba najwięcej, to opieki duchowej. Trzeba dzisiaj sióstr. Trzeba osób świeckich, któreby zajęły się religijnym wychowaniem polskich dzieci, które rodzą się na emigracji. Bo rodzice są zajęci najczęściej pracą; dziećmi zająć się nie mogą, czasem i nie potrafią. Trzeba więc, żeby powstawały nowe ośrodki katechizacji naszych dzieci; regularnej katechizacji, która małe dziecko od początku uczy miłować Boga, ukazuje mu Kim jest Bóg; ukazuje mu miłość Jezusa Chrystusa, który za nas cierpiał; przybliża do niego Matkę Najśw. jako naszą Matkę wszystkich. To jest wielkie zadanie. Tego, dla naszego pokolenia naszych dzieci, nie wypełni żaden naród. My sami musimy o to zabiegać. I to jest na-

szym obowiązkiem. Naszym tzn. twój, moim, ks. biskupa, ks. rektora i sióstr i was wszystkich, zwłaszcza rodziców. Starać się o to, żeby tak jak dawniej, polskie dzieci na emigracji, potrafiły wyrastać w duchu tego co jest naprawdę wielkie, piękne, polskie i kościelne; żeby te dzieci i te, które po nich przyjdą, czyniły to samo. Ja was, kochane dzieci, zachęcam, abyście tak jak dzisiaj pięknie powiedziałyście jeden i drugi wierszyk i jak pięknie śpiewałyście, żebyście nadal utrzymywały tę piękną mowę, by przychodzący ludzie mogli popatrzeć na wasze piękne stroje krakowskie i by mogli usłyszeć piękne wiersze i wasze piękne śpiewy.

Dziękujemy więc bardzo Siostrom Szarytkom, Siostrom Miłosierdzia, które wspomagane przez Ojców Misjonarzy i przez wielu dobrych ludzi, mogą ten Zakład utrzymać. Cieszymy się, że Instytut św. Kazimierza jest tutaj i ufamy, że nadal będzie i, że będzie wypełniał swoje zadanie i sprostą tym potrzebom, które przecież ciągle będą przyływały tutaj, do tego centrum, które jest dla każdego Polaka bardzo czcigodne.

NIEDZIELA, 13.04.1986, godz. 19,30

Wizyta Ks. Prymasa u Sióstr Nazaretanek

Dom Sióstr znajduje się przy ulicy Vangirard 49, gdzie Siostry prowadzą międzynarodowy dom dla studentek: „Foyer International Sainte Famille”.

Siostra Przełożona, Maria Teresa Jasionowicz w swoim przemówieniu powitalnym wyraziła radość i wdzięczność dla Ks. Prymasa, który mimo licznych

zobowiązań i wizyt znalazł czas na spotkanie się z Nazaretem Paryskim. Siostra podkreśliła więzy łączące dom w Paryżu z całym narodem w kraju i zapewniła Ks. Prymasa o stałej pamięci modlitewnej. Ks. Prymas ze swej strony, przemawiając do Sióstr, podkreślił radość ze spotkania w Paryżu nazare-

tanek, dobrze Mu znanych w kraju. Mówił z zadowoleniem o bardzo licznych powołaniach zakonnych w Zgromadzeniu Sióstr Nazaretanek w Polsce, wyrażał uznanie dla dzieła jakie siostry prowadzą w Paryżu i przekazał im wiadomość o nowej, obiecującej fazie sprawy beatyfikacji Założycielki Zgromadzenia.

Następnie studentki ubrane w swe narodowe stroje powitały od siebie Dostojnego Gościa. Jedna z nich witając, powiedziała m.in.: „Znamy rolę Kościoła w Polsce. Wiemy jaki duch ożywia naszych braci chrześcijan w tym kraju. Dlatego wizyta Ks. Prymasa we Francji jest dla nas tutaj zachętą, aby lepiej przeżywać naszą wiarę i lepiej się modlić.” Inna, ofiarując Ks. Prymasowi butelkę mszalnego wina, z nalepionymi na niej małymi flagami 18 narodowości, których przedstawicielki, w liczbie 52, mieszkają w „Foyer”, dodała komentarz do tego daru: „Co rano, na schodach naszego „Foyer” słyszy się słowa powitania we wszystkich językach, ale mimo to stanowimy jedną wielką rodzinę. To wino, które Ks. Prymas jako kapłan, ofiarować będzie w czasie Mszy św.



jest symbolem naszej jedności, mimo różnic naszego pochodzenia, a nawet religii”. Natomiast jedna z polskich studentek powiedziała: „Znalazłyśmy u Sióstr dom, ale myśli nasze i serce jest w Polsce, którą tu w Paryżu, na każdym kroku przypominają nam pamiątki po wielkich Polakach: Szopenie, Mickiewiczu, Norwidzie. Choć na obcej ziemi, ale jesteśmy u siebie, bo Ojczyzna nie jest tu czy tam, na mapie, ona jest w sercu”.

Po przywitaniu się z francusko-polską grupą gości, których siostry zaprosiły na tę niecodzienną okazję, Ks. Prymas wraz z Księżmi Biskupami oraz zaprzyjaźnieni z domem księży i świeccy przeszli do jadalni studentek na uroczystą kolację.

PONIEDZIAŁEK, 14.04.1986, godz. 9,00

Wizyta w Instytucie Katolickim w Paryżu

Przebiecnie na Instytucie Katolickim studiuje 46 polskich studentów. Księża kardynałowie Glemp i Macharski, podobnie jak swego czasu ówczesny kard. Wojtyła, i wielu księży biskupów polskich, księży profesorów wysoko oceniają swe studia czy pogłębienie swych wiadomości, dokonanych we Francji, a zwłaszcza w Paryżu. Dlatego obecną wizytą w Instytucie, Ks. Prymas pragnął wyrazić swój szacunek dla pracy badawczej i naukowej Instytutu jak i seminarium w Carmes. Oficjalny tłumacz Ks. Prymasa — ks. J. Woliński — jest także profesorem Instytutu.



Godzina 10,00

Msza św. w Kaplicy Cudownego Medalika na Rue du Bac

Była to Msza św. dla wszystkich polskich sióstr, pracujących w Paryżu. Po Ewangelii Ks. Prymas wygłosił słowo Boże:

Wysłuchaliśmy Ewangelii świętej, w której usłyszeliśmy długi dialog między Archaniołem, a między Matką Najświętszą, Dziewicą z Nazaretu. To była dla Matki Najświętszej wielka modlitwa, ponieważ, jak każda modlitwa, tak i ta, jest rozmową z Bogiem, w której nie tylko człowiek mówi do Boga, ale przede wszystkim słucha tego, co Bóg mówi do człowieka.

Matka Boża wysłuchiwała bardzo uważnie tego, co Bóg do niej mówił i czego od niej chciał, i na wszystko odpowiedziała swoim wielkim przyzwoleniem: Tak.

Wynikiem tej modlitwy i tej rozmowy z Bogiem było narodzenie się Jezusa Chrystusa, który przyszedł na świat, aby być obrazem miłosiernego Ojca. Nauczaniem Jezusa Chrystusa i Jego pracą było ukazanie jak wielki jest Bóg, jak wielki jest w swoim Miłosierdziu. Matka Najświętsza w swojej pieśni, którą wyśpiewała Sw. Elżbiecie — Magnificat — tak bardzo chwali Miłosierdzie Boże.

Wielkie zadanie ukazania Bożego Miłosierdzia względem człowieka przejmują Kościoły. W ciągu wieków, a właściwie w każdym wieku, pojawiają się święci ludzie, którzy rozumieją jak trzeba nieść miłosierdzie, dobroć dla człowieka.

Ktoś mógłby pomyśleć, że miłosierdzie i dobroć można nieść przez instytucje świeckie, które w swoich zasadach uznają Boga. My jednak wiemy z doświadczenia, że prawdziwe miłosierdzie musi mieć swoje oparcie w takim źródle, jakim jest Bóg, którego Miłosierdzie jest niewyczerpane.

Tę wielką prawdę zrozumiał Sw. Wincenty a Paulo, który także przepełniony modlitwą potrafił w bardzo aktywnym swoim życiu przekazać Miłosierdzie Bo-



że przez postugę swoją i innych dla ludzi. Chcemy tu wyrazić wszystkim Siostrom Miłosierdzia to gorące życzenie, aby swoim życiem i swoją modlitwą dawały świadectwo dzisiejszemu światu jak potrzebne jest Miłosierdzie od samego Boga.

W dzisiejszych czasach, kiedy na innych kontynentach widzimy tyle biedy i nędzy ludzkiej, Bóg powołał Matkę Teresę, żeby na swój sposób, czyniła to, co kiedyś czynił Sw. Wincenty.

Jesteśmy w kaplicy Cudownego Medalika. Pragniemy szczególnie zwrócić się ku Matce Najświętszej, przez której pośrednictwo otrzymujemy bardzo wiele łask Bożych. W tym roku obchodzimy 150 lat Duszpasterstwa Polskiego w Paryżu, ale jest to także 150 lat od zatwierdzenia przez Stolicę Apostolską kultu Cudownego Medalika. Jakże więc widać, że Miłosierdzie Boże działa różnymi sposobami. Pragnie bowiem, żeby

wszyscy ludzie, z jakiegokolwiek pochodzą narodu, skupiali się przy jednym źródle jakim jest dobroć Bożego Serca i dobroć Serca Maryi.

Wielu ludziom, którzy żyją w dobrobycie wydaje się, że Miłosierdzie Boże jest im nie potrzebne. Tymczasem ludzie, którzy ufają tylko dobrobytowi są ludźmi, którzy najbardziej potrzebują Miłosierdzia Bożego, bo ich zbawienie jest najbardziej zagrożone.

Pragniemy więc, aby to Sanktuarium przy Rue du Bac było dla Paryża, dla Francji, dla świata przypomnieniem konieczności uciekania się do Miłosierdzia Bożego wszystkich ludzi.

Wszystkich naszych Polaków pracujących w Paryżu i we Francji, cały Kościół w Polsce, także i Kościół francuski polecamy modlitwom i Sióstr Miłosierdzia i wszystkich osób, które tutaj w kaplicy się modlą, wypraszając Miłosierdzie Boże. Amen.

Godzina 11,00

Spotkanie z Radą Główną Episkopatu Francuskiego



Godzina 15,00

Konferencja prasowa zorganizowana razem z Sekretariatem Episkopatu Francuskiego



Ksiądz Prymas udzielił dziennikarzom francuskim wywiadu. Podkreślił charakter wyłącznie religijny i duszpasterski swej wizyty, mówiąc o prawdziwej roli Kościoła w Polsce. Ksiądz Prymas wyjaśnił, że jednym z powodów, dla których przybył do Francji było podziękowanie za otrzymaną pomoc z tego kraju. Pragnął także spotkać Kościół Katolicki we Francji i poprzez jedność z Nim, pogłębić jedność Europy. Głównym powodem przyjazdu było uczczenie 150-lecia istnienia Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Na pytanie o klasztor karmelitanek, który powstał przy obozie zagłady w Oświęcimiu, Ksiądz Prymas oświadczył, że nie może pojąć powodów oburzenia organizacji żydowskich w tej sprawie... Podkreślił, że nie może być mowy o jakimkolwiek antysemityzmie, który jest „mitem stworzonym przez nieprzyjaciół Polski”. Podkreślił też, iż nie ma nic przeciwko zbudowaniu bożnicy na terenie obozu zagłady.

Godzina 17,00

Prymas Polski przyjęty przez prezydenta Mitterranda

Przyjęcie to odbyło się w Pałacu Elizejskim. Spotkanie zostało określone, przez rzecznika Pałacu Elizejskiego, jako „serdeczne”. Prezydent Mitterrand mówił o „nadziei Francuzów, że w Polsce dojdzie do porozumienia narodowego”.

Ze swej strony Ks. Prymas Glemp powiedział po tym spotkaniu, iż przedłożył Prezydentowi własną analizę sytuacji w Polsce.



Godzina 18,00

Spotkanie z delegacją Wspólnoty Żydowskiej Paryża

Delegacji żydowskiej przewodniczył prof. Sieg, który prosił o to spotkanie, celem wyjaśnienia problemu istnienia klasztoru karmelitanek w obozie zagłady w Oświęcimiu. Racje Ks. Prymasa poznaaliśmy z udzielonego wywiadu prasowego.



Godzina 19,00

Wizyta w Ministerstwie Spraw Zagranicznych

Godzina 20,00

Przyjęcie u Arcybiskupa Paryża — kard. J.M. Lustiger



Prezentujemy ostatnie zdjęcie, ukazujące niektóre chociaż postacie ludzi świeckich, którzy bez rozgłosu, ale bardzo skutecznie i ofiarnie, przyczynili się do sprawnego przebiegu wizyty Ks. Prymasa w Paryżu. I tak odpowiedzialnymi byli :

Za porządek w katedrze : P. Szczerba,
Prasa + protokół, Panowie : H. Rogowski,
A. Załuski i Kukuryka.
Przemieszczenia Ks. Prymasa — Pano-
wie : A. Załuski i Rogowski.
Reportarz — Stefan Załuski.

